Nr. 32. Nowy Targ, dnia 9 sierpnia 1914 r. Rok II.

1914

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

ZAWIERUCHA EUROPEJSKA.

Manifest cesarski. — Oświadczenie Koła polskiego. — Odezwa arcybiskupa lwowskiego. — Z pola wojny ze Serbią. — Wojna Niemiec z Rosyą. — Francuzi wkraczają do Niemiec.

Przeżywamy okres wielkich wstrząśnień. — Europa stanęła nagle w pożodze krwi i płomieni. Nadeszła burza, jakiej świat nie pamięta.

Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, która jako narzędzie Rosyi, prowokowała ją od lat. Na wypowiedzenie wojny Serbii odpowiedziała Rosya mobilizacyą swych wojsk. Cesarz niemiecki, Wilhelm II., podjął starania, aby nie dopuścić do wojny ogólnoeuropejskiej. Jednakże Rosya i jemu pogroziła mieczem. Wtedy Niemcy wypowiedziały wojnę Rosyi. Ledwie to się stało, Francya zmobilizowała się przeciw Niemcom.

Co dalej będzie? Któż zdoła odpowiedzieć na to pytanie?

My, Polacy, czerpiemy otuchę w Bogu, który karze, który jednakże i nagradza. Cierpieliśmy męki niewoli, poniewierki, ginęliśmy na szubienicach i w lochach więzień rosyjskich. Dla nas droga jest jasna. Burza przechodzi przez ziemie nasze. I w tej wielkiej dziejowej chwili, wznosimy ręce do Boga i wołamy:

Boże, błogosław nas! Boże, wysłuchaj nas!

Czyń sprawiedliwość!

Manifest cesarski.

Wiedeń. (TBK.) Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najłaskawiej wydać następujące Najwyższe pismo odręczne i manifest:

Kochany hrabio Stürgkh!

Postanowiłem polecić Ministrowi Mojego Domu i spraw zagranicznych, aby notyfikował serbskiemu rządowi królewskiemu nastanie stanu wojennego między Monarchią a Serbią.

W tej ciężkiej godzinie odczuwam potrzebę zwrócenia się do Moich ukochanych ludów.

Polecam Panu przeto ogłosić załączony Manifest.

Ischl Zdrój, dnia 28 lipca 1914.

FRANCISZEK JÓZEF w. r.

STÜRGKH w. r.

Do Moich ludów!

Było Mojem upragnionem życzeniem poświęcić lata, których Mi łaska Boża jeszcze raczy użyczyć, dziełom pokoju i chronić Moje ludy przed ciężkiemi ofiarami i trudami wojny.

Opatrzność zrządziła inaczej.

Knowania przeciwnika, ziejącego nienawiścią, zmuszają Mnie, po długich latach pokoju, do chwycenia za oręż dla obrony czci Mojej Monarchii, jej powagi i jej mocarstwowego stanowiska, oraz dla zabezpieczenia jej stanu posiadania.

Królestwo Serbii, które od pierwszych zaczątków swojej państwowej samodzielności aż do ostatnich czasów doznawało tak od Moich Przodków jak Odemnie, opieki i poparcia, wstąpiło już przed laty na drogę jawnej nieprzyjaźni wobec Austro-Węgier, a zapominając szybko doznane dobrodziejstwa, odpłacało je niewdzięcznością.

Kiedy po trzech dziesiątkach lat pracy pokojowej w Bośni i Hercegowinie, obfitującej w błogie skutki, rozciągnąłem moje prawa zwierzchnicze na te kraje, wywołało to Moje zarządzenie w królestwie serbskiem, którego prawa pod żadnym względem nie doznały uszczerbku, wybuchy nieokiełznanej namiętności i zawziętej nienawiści. Rząd Mój skorzystał wówczas z pięknego przywileju silniejszego i powodując się najdalej idącą względnością i łagodnością, zażądał od Serbii jedynie zmniejszenia liczby jej wojska do stopy pokojowej i złożenia przyrzeczenia, że w przyszłości pójdzie drogą pokoju i przyjaźni.

Tym samym duchem umiarkowania wiedziony ograniczył się Mój Rząd w czasie, kiedy Serbia przed dwoma laty walczyła z państwem tureckiem, do strzeżenia najważniejszych warunków bytu Monarchii. Temu stanowisku miała Serbia w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia to, że osiągnęła cel wojny.

Nadzieja, że królestwo serbskie oceni łagodność Mojego Rządu i jego chęć utrzymania pokoju i że dotrzyma swego słowa, nie spełniła się.

Coraz wyżej wznosi się płomień nienawiści do Mnie i Mego Domu, coraz jawniej występuje dążenie do oderwania gwałtem nierozdzielnych obszarów Austro-Węgier.

Zbrodnicze knowania przedostają się przez granicę, aby na południowym wschodzie Monarchii podkopać podstawy porządku państwowego, aby zachwiać lud, który w ojcowskiej miłości otaczam Moją największą pieczołowitością, w jego wierności dla panującego Domu i Ojczyzny, aby uwodzić dorastającą młodzież i nakłaniać ją do zbrodniczych czynów, noszących na sobie znamiona szaleństwa i zdrady stanu.

Szereg morderczych zamachów, planowo przygotowany i wykonany spisek, którego cel w tak straszliwy sposób osiągnięty, ugodził Mnie i Moje wierne ludy w samo serce, stanowi zdala widzialny krwawy ślad tych tajemnych knowań, które w Serbii się poczęły i któremi stamtąd kierowano.

Jeżeli cześć i godność Mojej Monarchii ma pozostać nienaruszona, jeżeli rozwój jej pod względem państwowym, gospodarczym i wojskowym ma być zabezpieczony przed ustawicznemi wstrząśnieniami, ta złowroga działalność musi ustać, tym ustawicznym prowokacyom ze strony Serbii musi się położyć kres.

Naprożno podjął się Mój Rząd jeszcze ostatniej próby, aby ten cel pokojowymi środkami osiągnąć, aby poważnem upomnieniem nakłonić Serbię do zwrotu i zmiany postępowania. Serbia odrzuciła umiarkowane i sprawiedliwe żądania Mojego Rządu i odmówiła spełnienia tych obowiązków, których przestrzeganie stanowi w życiu narodów i państw naturalną i konieczną podstawę pokoju.

Siłą oręża muszę więc stworzyć niezbędne warunki, dające Moim państwom rękojmię wewnętrznego porządku i trwałego pokoju na zewnątrz.

W tej poważnej godzinie mam pełną świadomość całej doniosłości Mojego postanowienia i Mojej odpowiedzialności przed Wszechmocnym.

Wszystko zbadałem i wszystko rozważyłem.

Ze spokojnem sumieniem wstępuję na drogę, którą Mi wskazuje obowiązek.

Pokładam ufność w Moich ludach, które i wśród najburzliwszych wstrząśnień zawsze zgodnie i wiernie gromadziły się około Mojego Tronu i zawsze były gotowe do ponoszenia najcięższych ofiar w obronie czci, wielkości i potęgi Ojczyzny.

Ufam w waleczność siły zbrojnej Austro-Węgier, przejętej zawsze pełnym poświęcenia zapałem i wierzę, że Bóg Wszechmogący użyczy Mojemu orężowi zwycięstwa.

FRANCISZEK JÓZEF w. r.

STÜRGKH w. r.

Oświadczenie Koła polskiego.

Koło polskie, zebrane w niedzielę na nadzwyczajne posiedzenie w Krakowie, uchwaliło wydać następujący manifest:

„Ufam mym ludom“, brzmiały słowa manifestu, w którym Monarcha oznajmił, że dla godności i bezpieczeństwa państwa zmuszony był chwycić za oręż.

Apel ten w ludności polskiej naszego kraju znalazł odgłos, jak znajduje odgłos prawda u prawego człowieka. Polacy w tym kraju skupiają się około Tronu. Wiedzie ich tam wdzięczność, poczucie honoru i rozum polityczny.

Wdzięczni jesteśmy Monarsze za to, że wolno nam w Jego państwie być Polakami, gdyż wszędzie indziej doznajemy krzywdy i prześladowania. Honor nakazuje nam trwać wiernie w chwilach ciężkich przy tym, z którym dzieliliśmy dobrodziejstwa pokoju. Rozum wskazuje nam drogę obowiązku jako jedyną, która nie zawodzi.

Gdy ważą się losy Europy, gdy nadchodzi przełom jeden z najsilniejszych, jakie zna historya, my Polacy tego kraju wiemy, rozumiemy i czujemy, że wier-

ność dla Monarchy i dbałość o to państwo, któremu dawaliśmy zawsze wszystko, co jego moc wzmagało, zgodne jest z interesem naszego narodu. Prezydyum Koła polskiego, łącząc w sobie mężów zaufania wszystkich stronnictw związanych solidarnością, zabiera w tej historycznej chwili głos, aby imieniem Koła polskiego, reprezentacyi polskiej ludności tego kraju, złożyć hołd Monarsze i głośno światu powiedzieć, że ufności, której dał wyraz w swym manifeście, Polacy tego kraju nie zawiodą.

Jesteśmy gotowi do najwyższych ofiar. Bądźmy przejęci męskim spokojem. Wierzmy, że nasz naród, który tyle przecierpiał, wróci do swych praw, ciągle żywych i jednakich, jak żywem i stałem jest poczucie sprawiedliwości.

Odezwa do wiernych z powodu wojny.

Ukochani!

Jeszcze nigdy z tak ciężkiem, jak dzisiaj, sercem nie odzywałem się do Was. A jestem w tej chwili rzecznikiem zapatrywań i uczuć wszystkich Czcigodnych Biskupów polskich w kraju. Wojna! Wieść o niej dotarła do każdej wioski, a zażądała ofiar z każdej niemal rodziny. Wiele z nich nie widzi już wśród siebie ojca, męża, syna. Opuścili, co im najdroższe. Opuścili domy swoje, a jak słychać, opuścili je z ofiarną gotowością i w poczuciu, że sprawiedliwą jest wojna, podjęta przez katolickie państwo w obronie kultury i chrześcijańskiej zasady.

Żołnierze nasi spełnią swój obowiązek. Zaświadczą zarazem, że umiemy być wdzięczni Ukochanemu Sprawiedliwemu Monarsze za to, że nam pozwolił być Polakami.

Losy wojny są ostatecznie w ręku Boga. Zrozumiała to matka wieśniacza, która — jak na własne widziałem oczy — biegła za pociągiem, unoszącym syna na pole walki i wołała: „Synu, zapomniałeś książki do modlenia, weź ją!“ Wszyscy to zrozumiemy. Dlatego pierwszą powinnością naszą, którzy zostaliśmy w domu, modlić się, podwoić błagania do Pana Zastępów, aby nam naszych Ukochanych powrócił zdrowych, pełnych chwały.

Żołnierze nasi mają prawo do czegoś jeszcze więcej. My dłużnikami także ich rodzin. Nie jest w naszej mocy powstrzymać łez ich dzieci, żon, matek. Ale z głodu żadne z nich płakać nie powinno. Obowiązkiem jest ludzkim i chrześcijańskim pospieszyć wszędzie, gdzie trzeba, z pomocą! Ścieśnijmy się w wydatkach naszych do ostatecznych granic, aby każdy jaknajwięcej mógł złożyć ofiary na ołtarzu sprawy publicznej.

W tej wielkiej chwili bądźmy też wszyscy jednem sercem. Zapomnijmy o sporach, porachunkach osobistych, stronniczych. Gdzie dwóch lub trzech jest zgromadzonych w Imię Boże, jeszcze bardziej... gdzie naród cały jest zgromadzony, a szuka jedynie sprawiedliwości, tam Bóg wśród niego i z nim.

Prócz modlitwy prywatnej winna dziś ku Niebu wznosić się modlitwa wspólna, publiczna. Dlatego zarządzam równocześnie dla naszej Archidyecezyi:

1. Aby kapłani we mszach św., ilekroć rubryki na to pozwalają, dołączali kolektę ze mszy na czas wojny (Missa tempore belli).

2. Aby w każdym kościele codziennie przynajmniej jeden kapłan po mszy św. odmówił razem z ludem Litanię loretańską do Najśw. Panny, Królowej Korony Polskiej.

Bardzo Wam wszystkim, Najdrożsi moi, błogosławię.

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami.

We Lwowie, 31 lipca 1914.

† *Józef Bilczewski*
Arcybiskup.

Odezwę tę Wielebne Duchowieństwo odczyta w najbliższą niedziele z ambony we wszystkich kościołach.

Z pola wojny ze Serbią.

Bombardowanie Belgradu.

Wiedeń. W uzupełnieniu stwierdzenia już wydanego w sprawie doniesienia o postępowaniu artyleryi koło Belgradu, należy ponownie podkreślić, że nie szło o bombardowanie otwartego miasta Belgradu. Stan rzeczy jest taki, że z Belgradu strzelano na nasze wojska, zwłaszcza na nasze okręty Dunajowe, przyczem **kilku kapitanów i żołnierzy zostało zabitych.** Naturalnie musiano odpowiedzieć na ogień serbski i **zwrócono ogień na takie domy w mieście Belgradzie,** z których padły strzały. Zresztą armia nasza ściśle przestrzegać będzie ogólnie uznanych międzynarodowych postanowień, z wyjątkami zrozumiałymi, do których zmuszona zostanie ze strony serbskiej.

Wojna Niemiec z Rosyą.

Ambasador niemiecki wręczył imieniem swego rządu rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych w sobotę dnia 1 sierpnia o godzinie pół do 8-ej wieczór wypowiedzenie wojny.

Pierwsze starcia wojenne.

Berlin. Patrol niemiecki koło Prostek był 2 sierpnia w odległości 300 metrów po tej stronie granicy przez patrol rosyjski ostrzeliwany i odpowiedział na ogień. Po obu stronach nie było strat. (Starcie to stało się przyczyną wypowiedzenia wojny).

Królewiec Do Eydkun wtargnął konny patrol rosyjski. Urząd pocztowy w Bilderweitschen został według doniesienia, zniszczony. Nieprzyjaciel, jak w formie wykluczającej wszelką wątpliwość donoszą, w kilku miejscach przekroczył granicę.

Gdańsk, 3 sierpnia. Niemieccy robotnicy na dworcu kolejowym Iłowie byli przez Rosyan ostrzeliwani. Robotnicy się cofnęli.

Berlin, 3 sierpnia. Na toruńskim moście kolejowym usiłował jeden mężczyzna rzucić z pociągu bombę. Został na czas ujęty.

Starcia w Poznańskiem.

Berlin, 3 sierpnia. W nocy z dnia z 31 lipca na 1 sierpnia do godz. 4 rano nadeszły do wielkiego sztabu generalnego następujące doniesienia:

Po pierwszej w nocy nastąpił atak patrolu rosyjskiego na most kolejowy ponad Wartą koło Eichenried na linii Jarocin-Września. Atak został odparty. Po stronie niemieckiej jest dwóch rannych, straty Rosyan nie są jeszcze stwierdzone.

Podjęty przez Rosyan atak na dworzec w Miłosławiu został uniemożliwiony. Powtóre, naczelnik stacyi w Johannisburgu i leśniczy w Białej donoszą, że w nocy silniejszy oddział rosyjski z działami przekroczył granicę koło Schwieddern na południowy wschód od Białej i że dwa szwadrony kozaków jadą w kierunku ku Johannisburgowi. Temsamem Rosya zaatakowała obszar państwa niemieckiego i rozpoczęła wojnę.

Olsztyn, 2 sierpnia, 6 godzina wieczór. Dotychczas w ogólności zdarzyły się na granicy tylko małe potyczki kawaleryi. W tej chwili zaatakowano Jansbork (Johannisburg), obsadzony jednym szwadronem dragonów. Straty wynoszą po stronie rosyjskiej około 20 ludzi, po stronie niemieckiej było tylko kilku rannych.

Niemcy w Królestwie Polskiem.

Dnia 3 sierpnia wojska niemieckie zajęły w Królestwie Polskiem miasta Częstochowę, Kalisz i Będzin.

Francya przeciw Niemcom.

Dnia 1 sierpnia została ogłoszona we Francyi **ogólna mobilizacya.**

Francuzi rzucają bomby!

Berlin, 3 sierpnia. Wczoraj o godz. 3 15 popołudniu nadeszła wiadomość wojskowa, że przed południem **lotnicy francuscy w okolicy Norymbergii rzucili bomby.** Ponieważ wypowiedzenie wojny między Niemcami a Francyą nie nastąpiło, dopuszczono się złamania prawa międzynarodowego.

Berlin, 3 sierpnia. Biuro Wolfa donosi: Wczorajszej nocy zauważono nieprzyjacielski balon w podróży z Kerprich do Andernach.

Tej samej nocy próbował restaurator z Kohem wraz ze swym synem wysadzić w powietrze tunel kohelmski. Próba się nie udała. Obydwu zastrzelono. Zauważono nieprzyjacielskie aeroplany w podróży z Dueren do Kolonii. Koło Wesel postrzelono jeden francuski aeroplan.

Koblencya, 3 sierpnia. Przed południem próbowało 80 oficerów francuskich w pruskich uniformach w samochodzie przekroczyć pruską granicę koło Walbeck. Próba się nie udała.

Berlin, 4 sierpnia. Podczas gdy jeszcze ani jeden żołnierz niemiecki nie znajduje się na terenie francuskim, wedle urzędowych wiadomości, Francuzi przed wypowiedzeniem wojny całemi kompaniami przekroczyli granicę niemiecką i obsadzili miejscowości Gottesthal, Metzeral, Markirch i Schluchtpass. Nadto lotnicy francuscy w wielkiej liczbie ponad Belgią i Holandyą przelecieli do Niemiec. **Wobec tego Niemcy wypowiedziały Francyi wojnę.**

Francuzi zatruwają studnie.

Pewien lekarz francuski usiłował przy pomocy dwóch przebranych oficerów zatruć studnie w Metzu **bakcylami cholery.** Ujęto ich i natychmiast **rozstrzelano.**

OSTRZEŻENIE.

Namiestnik Korytowski ogłosił następujące ostrzeżenie:

Niesumienni spekulanci rozpuszczają pogłoski, że w razie wojny papierowe pieniądze nie będą miały wartości, lecz tylko moneta złota lub srebrna. Miały się już nawet wydarzyć wypadki nieprzyjmowania w obrocie handlowym pieniędzy papierowych i żądania za towary w monecie złotej lub srebrnej. Wobec tego uważam za potrzebne z całym naciskiem **ostrzedz publiczność przed dawaniem wiary tego rodzaju pogłoskom,** których celem może być jedynie wywołać zaniepokoje-

nie, utrudnić obrót handlowy i w karygodny sposób wykorzystywać nieświadomość ludności. **Pieniądze papierowe mają w Austryi taką samą wartość, jak moneta złota lub srebrna.**

Tych, którzy się wzbraniają przyjmować pieniędzy papierowych w pełnej ich wartości lub tych, którzyby rozszerzali pogłoski o mniejszej wartości tych pieniędzy, będą władze bezpieczeństwa **bezwględnie aresztowały i pociągną ich do surowej odpowiedzialności** po myśli rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 września 1857 Dz. u. p. Nr. 198, o ileby takie postępowanie nie miało charakteru czynów zagrożonych powszechną ustawą karną. O każdem wykroczeniu tego rodzaju należy co prędzej donosić władzy, która natychmiast poczyni najostrzejsze zarządzenia, aby w zarodku stłumić takie karygodne zakusy.

Korytowski mp.

Ponieważ tego rodzaju pogłoski mają miejsce także w Nowym Targu, a nadto pojawiły się wieści, jakoby książeczki Kas Oszczędności i innych instytucyj finansowych nie miały pełnej wartości, na jaką opiewają, przeto uważam za stosowne ostrzedz P. T. Publiczność, aby się nieuczciwym spekulantom niepozwalała wyzyskiwać, albowiem książeczki wkładkowe mają zawsze pełną wartość, a Kasy obowiązane są na każde wezwanie wypłacić zgłaszającej się stronie, do wysokości 200 Koron z ulokowanych pieniędzy.

Nowy Targ, 2 sierpnia 1914.

Burmistrz:
Rajski.

LISTY.

Czarny Dunajec, w sierpniu 1914.

Wiadomość o mobilizacyi wywołała tu ogromne wrażenie: powołani odjechali w sobotę wieczorem. Przed ich odjazdem urządzono manifestacyę patryotyczną: na dworcu kolejowym, oświetlonym pochodniami, przemówił ogniście p. Jaworski, zachęcając do męstwa w walce z odwiecznym wrogiem, Moskalem. Błogosławieństwa odjeżdżającym udzielił ks. Łukasik. Wśród śpiewu pieśni polskich i okrzyków „Niech żyje Polska“ odjechali zawezwani pod broń „Boze wos prowodź!“

K.

Jabłonka (Orawa) w sierpniu 1914.

Ogólna mobilizacya! Posłannicy roznieśli tę wieść w nocy z piątku na sobotę po wsiach polskich górnej Orawy; poruszyła się nasza ludność, nieomal z każdego domku odbierał się ktoś od swoich, aby pospieszyć w szeregi walczących.

Lecz przed odjazdem, przed rozłączeniem się z ukochanymi, lud nasz ruszył jeszcze w jedno miejsce: do kościoła. Tu nie wołał ich nikt, sami uważali sobie za święty obowiązek wyspowiadać się z grzechów, przebłagać za nie Boga i błagać o pomoc. Od północy świeciły się okna chat i kościołów, śpieszył i sam kapłan, nadszedł czas i na niego.

„Bóg z wami, a poscęść wom tam!“

— Po „cesarce“ pełno wozów; na nich siedzą z małymi kuferkami wezwani pod broń; tu i tam słychać ciche łkanie kobiet: „Boze cie prowodź, a nie daj sie!“

Pasterze koło drogi pasą bydło, pozierają na pochód i rozmawiają między sobą: Wies, jak tyk nie stanie, pójdziemy i my!

— A jak nos wystrzelają?

— To pójdom i baby.

Kobieta na drodze obłapia szyję koniowi: „Mój drogi siwućki, cy cie tyz jesce uwidzem kie?“ — I odbierając się od swoich ukochanych, wiernych współtowarzyszów pracy, odsyłają i tych na obronę kraju.

A jednak idą nasi ludzie ochotnie; ten spokojny lud, o którym dotąd mało kto wiedział, dziś ściska pięści i woła: „Dość tych niepokojów! precz z mordercami królów precz z Moskalem, niech już raz będzie wojna! Pojedziemy!“

Starzy ojcowie schodzą się. dokwalują o wojnie: „Dość było tego! Niech raz będzie temu koniec. Nie ma co wierzyć wrogom, chyba z flintą moresu ich nauczyć“.

Matki odprowadzają synów, żony mężów; łzy w oczach, ale słychać przemówienia: „Idź mój drogi synaczku, niech będzie wola Boska! ino cobyś hańby nazad nie przyniósł“.

Odchodzące wojsko otacza lud: „Nie trzeba wom cego? Mleka lebo siana? Powiedzciez — wdzięcnie wom domy. Dyć ta Bóg pozegno!“

Już odchodzą: „Boze wos tyz ta prowodź, a poscęść wom tam“.

Piekielniczanie szli najweselej, bo popołudniu, mieli trochę czasu dodać sobie „kurażu;“ jutro rano odchodzą Podwilczanie, z Harkabuza, ze Sarny; dziś wyjechali mieszkańcy Jabłonki, Podszkla i Zubrzycy.

Tak teraz u nas, górali orawskich pod Babią górą. Od 1848 r. nie było tu nigdy takiego poruszenia i zapału; to też starzy ludzie wspominają teraz owe czasy, czasy „Kosiuta“. Słowo króla znalazło oddźwięk wśród ludności; pogodzenie się wrogich obozów politycznych w sejmie węgierskim, celem wspólnej obrony wspólnych interesów powinno stać się przykładem i dla narodu polskiego, który w wojnie obecnej musi być interesowany; oby jak najprędzej całe społeczeństwo polskie zdobyło się na jednolity kierunek postępowania.

Młotek.

Nadesłane.

KRONIKA.

Wstrzymanie ruchu osobowego. Z powodu zarządzonej powszechnej mobilizacyi cały ruch podróżnych na liniach głównych i znaczniejszych pobocznych c. k. kolei państwowych austryackich o 12-tej w nocy ze środy 5 bm. na 6-go sierpnia zupełnie został wstrzymany.

Polska inteligencya górno-węgierska, która ruch góralski na Spiżu i Orawie głównie organizuje, miała zamiar zwołać na dzień 7-go sierpnia b. r. Zjazd, w celu omówienia wspólnego a jednolitego działania i w celu omówienia sposobów możliwego skupienia się. Na ten pierwszy Zjazd chciała ta inteligencya zaprosić i tych Braci z Polski, którzy w tej pracy dotąd szli z pomocą. Skutkiem w monarchii ogłoszonych wojennych rozporządzeń, wedle których wszelkie podobne zjazdy i zgromadzenia w teraźniejszych czasach zostają wstrzymane, musieliśmy i my swój plan na późniejsze, spokojniejsze czasy odroczyć.

Straż obywatelska. Z powodu powszechnej mobilizacyi straż policyjna w Nowym Targu zmalała. Magistrat nowotarski zwrócił się do obywateli w sprawie utworzenia straży obywatelskiej, której celem będzie patrolowanie po ulicach miasta i czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem. Ochotników zgłosiło się do dnia 3 b. m. przeszło 200, obowiązki swe zaczęli pełnić w poniedziałek. Zapewne i inne gminy powiatu będą naśladować akcyę naczelnika miasta.

Przeciw łotrzykom. Ledwie pojawiły się pierwsze alarmy wojenne, różni spekulanci po miastach i łotrzykowie po dziurach prowincyonalnych zaczęli podnosić ceny środków żywności. Ostrzegamy, że każdego takiego lichwiarza, spekulanta i łotrzyka, który odważy się wykorzystywać obecną sytuacyę, napiętnujemy publicznie, po imieniu i nazwisku. Co zaś takim macherom grozi, poucza ustawa. § 482 ustawy karnej określa, że kupiec ofiarujący do ogólnego zakupna towary stanowiące konieczne zapotrzebowania życiowe, dopuszcza się przekroczenia, jeżeli zapasy swe zataja albo nie chce ich komuś sprzedać. Pierwszy i drugi raz przekroczenie takie bywa karane grzywną, zaś za trzecim razem utratą karty przemysłowej. § 484 opiewa, że tego rodzaju zachowanie się, o ile ma miejsce w czasie publicznych niepokoi, obok utraty karty przemysłowej ma być karane także **ścisłem więzieniem od 1 do 6 miesięcy.** Ostrzegamy więc łakomców i lichwiarzy, gdyż żadne względy nie powstrzymają nas od publicznego ich piętnowania.

Aresztowanie. W Nowym Targu aresztowano podejrzanego o szpiegostwo niejakiego Z., podającego się za agenta księgarskiego; śledztwo w toku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Jak Niemcy wkroczyli do Częstochowy.

„Nowa Reforma“ donosi:

W poniedziałek 2 sierpnia o godz. 6 min. 30 rano wkroczyły do Częstochowy wojska pruskie, oczyściwszy drogę ze snującego się tu i owdzie lasami kozactwa i zajęły Częstochowę bez wystrzału. Gdy na wyżynę Jasnogórskiego klasztoru wkraczały forpoczty pruskie, na drugim końcu tej samej ulicy można było widzieć ustępującą straż tylną wojsk rosyjskich.

Zginęło kilkudziesięciu kozaków, oraz dwustu dostało się do niewoli niemieckiej, ze strony wojsk pruskich zginęło tylko dwóch żołnierzy.

O godzinie 10 minut 30 przed południem przyjechał do ratusza kapitan pułku piechoty niemieckiej i oznajmił naczelnikowi miasta, oraz zebranym obywatelom, że miasto jest otoczone i czy się poddaje.

Odpowiedziano twierdząco, poczem sporządzono odpowiednią deklaracyę, na podstawie której miasto Częstochowa przestało w dniu 2 sierpnia 1914 należeć do imperium Rosyi, a przeszło na własność Prus.

Przedstawiciel rządu pruskiego zapewnił mieszkańcom szanowanie ich i mienia i wezwał ludność do porządku i udzielania pomocy wojsku.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.